

Pomiędzy torami łączącymi trójmiejską aglomerację, a porośniętymi lasem morenowymi wzgórzami znajduje się gdyńska dzielnica - Grabówek. Można by powiedzieć, że dzielnica jak każda inna, ale czy tak jest w istocie?

**"Spacerując po wichrowych wzgórzach
Odkrywamy wszystko na nowo.
Niebo zaciągnięte, chyba idzie burza,
Wokół zaś jest tak kolorowo"**

To słowa jednej z piosenek, które zaistniały na mojej debiutanckiej płycie w roku 1997 - "Bilet do bezsenności". Kiedy spaceruję ulicami mojej dzielnicy nie wszystko wygląda kolorowo, ale to moje miejsce na Ziemi pod małym skrawkiem nieba.

Dwa lata później światło dzienne ujrzała druga płyta; **"Niewidzialne znaki"** i tomik poezji zatytułowany "Wiersze". Jerzy Stachura (bratanek Edwarda) we wstępie do tej książki napisał: "Jeszcze jeden poeta z Grabówka, dzielnicy Gdyni, w której rządzi proza, gdzie wiatr pędzi źdźbła trawy i piach. Gdzie woły ciągną chłopaków do roboty i gdzie patykiem pisana przyszłość."

Taki właśnie jest **Grabówek**, który podobnie jak dzielnice innych miast posiada różne oblicza. **"Niewidzialne znaki"** to płyta liryczna. Tytułowa piosenka energetycznie dotyka miłości, która mogłaby zaistnieć, istnieje pomiędzy dwojgiem ludzi.

**"Gdy witając Cię dotykam twojej dłoni
Wypełniają mnie uczucia i doznania
Przez wieczności chwilę czuję pod palcami
Niewidzialne znaki do zapamiętania"**

W 2004 roku odwiedziłem **ulicę Sztormową**. Nie bez przyczyny mogłem usłyszeć tam szum wiatru, oddech nieskończoności i przenikanie odległego brzegu. Piosenki znajdujące się na krążku stanowią zachętę do podróży po krainach miłości i przemijania odczuwanych przez każdego inaczej.

**"Na ulicy Sztormowej jest wietrznie, na ulicy Sztormowej jest chłód,
A w tawernie na rogu Zawietrznej, mimo chłodu wydarzył się cud"
Ona chciała się napić herbaty, on przy oknie z kawą stał.
Nagle spojrzął i wybiegł po kwiaty, kiedy wrócił dziewczynie je dał...**

**Na ulicy sztormowej zdarzył się cud, zatopił się w bursztynie czas.
A nad morzem huragan, wieczorny chłód, zakryty wydiami las.
Na ulicy Sztormowej jest wietrznie, na ulicy Sztormowej jest chłód.
A w tawernie na rogu Zawietrznej mimo chłodu wydarzył się cud.**

**Ale przecież to wszystko już było, ten sam motyw, ta sama gra.
Były kwiaty i była miłość i tawerna, a w niej ty i ja ---
Jakże zmienną pogoda bywa - w kawiarence iskierki cień.
Choć za oknem wiatr dachy okrywa, a w kominku dopala się dzień.**

**Na ulicy Sztormowej jest wietrznie, na ulicy Sztormowej jest chłód.
A w tawernie na rogu Zawietrznej mimo chłodu wydarzył się cud.
A w tawernie na rogu Zawietrznej mimo chłodu wydarzył się - - - - -**

Wprawdzie na Grabówku nie ma ulicy Sztormowej, ale za każdym razem kiedy wychodzę z domu mrużę oczy przed słońcem. Zagarniam obrazy, słowa i kolory, które przeistaczają się w niekończącą się melodię wzajemnego przenikania.

"Motyl w słonecznym konturze
magicznie w powietrzu drga.
Raz opada, raz płynie ku górze.
Jego życie - to skrzydła dwa.

Nie pytaj mnie dokąd lecę.
Nie pytaj mnie, czy wart żyć.
Na pewno warto na tym świecie
Po prostu być, po prostu być!

Janusz Pierzak